Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dzennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwarazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU" Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę. Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Nr. 161 Kraków, poniedziałek 6 kwietnia 1908 r. Rok XVI.

Inteligencja i wybory.

Wybory do Rady miejskiej w dniu dzisiejszym i jutrzejszym, będą właściwie walką pełnomocnictw; która strona zbierze większą liczbę dokumentów wyborczych od kobiet posiadających realności, ta musi odnieść zwycięstwo. Trudno o jaskrawszą negację zasady wolnego wyboru! Głosowanie jest formalnością stwierdzającą rezultat z góry ułożony. Akt wyborczy staje się zatem karykaturą tem brzydszą, że i o nominacji kandydatów decydują nie ich kwalifikacje do służby publicznej, ale ich podatność i giętkość w służbie partyjnej. Obecnie sojusz zawarty przez liberałów z żydami niezawisłymi, zapewnia im żydowskie pełnomocnictwa, a z niemi znacznie większe szanse powodzenia. Specjalnie w t. zw. wielkiej własności, głównym elektorem, który mianuje przyszłych ojców (!) miasta, kryjąc się skromnie w cieniu jest, p. Bazes. Do jakiego zaś stopnia liberali są zawiśli od żydów, tego dowodzi fakt, że postawili i ogłosili tylko pięciu kandydatów, podczas, gdy szósty wyłoni się tajemniczo w toku głosowania z pod opiekuńczych skrzydeł p. Gerszona Bazesa i jego kahalnych kolegów...! To już nie komedja, ale błazeństwo, parodja wyborów, ośmieszanie wyborców, lekceważenie opinji publicznej, na które mogą sobie pozwolić tylko tacy jedynie prawdziwi postępowi liberałowie, jak ci, którzy walczą pod sztandarem dra Landaua i jego współwyznawców!

Trudno też wogóle wybory w kurjach realnościowych traktować na serjo. Można się tylko dziwić, że podobny system wyborczy ist nieje jeszcze w mieście opanowanem przez grupę zwącą się... demokratyczną. To też jedynie kurja inteligencji ma do pewnego stopnia możność i sposobność swobodnego wyrażenia swoich opinii przy wyborze członka Rady.

Na tej zatem kurji ciąży największa odpowiedzialność i najpoważniejszy obowiązek wyborczy. Od jej głosowania zależy, czy jakaś opozycja istnieć będzie w przyszłej Radzie, czy gospodarka miejska dozna bezstronnej kontroli, czy żywioły niepewne pod względem narodowym i społecznym nie staną się zbyt szkodliwemi dla naszych ogólnych interesów, dla specjalnych interesów Krakowa. Ta kontrola i możność rzeczowej, lecz swobodnej krytyki są tem potrzebniejsze, że, jak to już kilkakrotnie podnosiliśmy, wpływ żydów, a zwłaszcza żydów niezawisłych, będzie w przyszłej Radzie nieproporcyonalnie wielki, i że z ich strony zostaną postawione żądania zagrażające wprost polskiemu i katolickiemu charakterowi naszego miasta. Stronnictwo liberalne nie będzie mogło tych uroszczeń odeprzeć śmiało i skutecznie, bo za wiele żydom zawdzięcza, zanadto się z nimi solidaryzuje, zbyt wiele od nich będzie potrzebować w przyszłości, a liczy na nich także po za obrębem miejskiej polityki. To zadanie musi przypaść w udziale ludziom niezawisłym, nie skrępowanym ani ciasnemi formułami partyjnemi, ani ambicjami osobistemi, którzy wolni od małostkowych niechęci, sumiennie i skrupulatnie badać będą każdą sprawę przekazaną Radzie, i nie pozwolą na to, aby dla jakichkolwiek względów, zdobycze polsko-chrześciańskiej kultury powierzone straży i opiece miejskiego samorządu zostały nadwerężone lub tylko lekceważone.

Sądzimy, że najlepszą gwarancją takiego właśnie spełniania mandatu radzieckiego, daje lista kandydatów ogłoszona przez nas przed paru dniami.

Wiec „Straży Polskiej".

Zwołany na sobotę dla uczczenia rocznicy zwycięstwa racławickiego „wiec Straży Polskiej" nie zgromadził tej liczby publiczności, jakiej — wobec doniosłości sprawy — życzyli sobie inicyatorzy wiecu. Być może, że powodem tego była okropna pogoda sobotnia jak niemniej okoliczność, że wiec zwołano do Ujeżdżalni przy ul. Rajskiej, ktora dzięki odbywającym się w niej zgromadzeniom socyalistycznym, nie cieszy się sympatyami naszej publiczności.

Wiec zagaił prezes „Straży" p. Bartoszewicz. W dłuższem a pięknem przemówieniu wyraził mowca na wstępie ubolewania z powodu apatyi naszej publiczności do wszelkich patryotycznych obchodów i akcyj. Apatya ta wypływa bądź z nieufności, bądź z zawiści, bądź wreszcie z niezrozumienia idei, przewodzącej ludziom dobrej woli. „Straż Polska" założona przez grono osób, mających na celu podniesienia ducha patryotycznego polskiego społeczeństwa, — chce działać nie konkurencyjnie względem instytucji i towarzystw pokrewnych sobie, lecz pragnie dopełniać to, czego dotąd nie uczyniono i podać pomocna dłoń tym wszystkim, którzy pomocy tej potrzebują i nią nie wzgardzą. — Szczególny brak zaufania do działalności towarzystw takich jak „Straż", okazuje nasz lud włościański, bałamucony przez jednostki mające tylko własny interes na oku. Na dowód tego odczytał mowca list, jaki otrzymał ze Suchy, a donoszący nietylko o braku poparcia ze strony ludu w bojkocie pruskim, lecz nawet o wrogim stanowisku zajętym przez włościan względem garstki osób agitującej za bojkotem. Zło to leży wśród agentów emigracyjnych, również włościan, który czując, że dzięki bojkotowi Prusactwa nie byliby w stanie dostarczyć Niemcom większej liczby robotników polskich, a temsamem zyski ich zmniejszyłyby się — ostro zwalczają dążenia patryotycznie myślących osób. Nie rzadko też słyszeć się dają głosy, że „panowie nie chcą pozwolić iść chłopu na robotę do Prus, gdyż boją się, by chłop się nie wzbogacił" — a nie pomoże tu nic objaśnienie, że nie chodzi o odjęcie zarobku lecz o skierowanie emigracji do innych krajów Europy.

W dalszej części swego przemówienia wyjaśnił prezes „Straży" cele i dążności tego stowarzyszenia, które wzięło sobie w zadanie bronić praw języka polskiego wszędzie, gdzie ten język doznaje upośledzenia. I tak „Straż" wystąpi z żądaniem wprowadzenia polskiego języka jako urzędowego na kolejach galicyjskich, u żandarmerji, — oraz zniesienia nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych wiejskich, jako zbytecznego balastu obciążającego umysły dzieci chłopskich.

Wymownym i podniosłym apelem do solidarnego działania i do poparcia celów Straży, zakończył p. Bartoszewicz swoje przemówienie, ktore nagrodzono hucznemi oklaskami. Następnie wstąpił na trybunę prof. Michał Magiera dla wypowiedzenia referatu „o potrzebie obrony duchowych i materyalnych interesów narodu polskiego". Mowca przedstawił stosunki panujące wśród Polaków na Rusi i Litwie, podniósł fakt, że kraj nasz, podobnie jak Królestwo Polskie zalewają Niemcy towarami swemi, uniemożliwiając tem rozwój naszego handlu i przemysłu i domagał się solidarnego postępowania kupiectwa polskiego w walce z zalewem pruskim, a w popieraniu wytworów przemysłu ojczystego.

Drugi referat: „o powstaniu Kościuszkowskiem" wygłosił p. dr. Ignacy Wróbel, omawiając znaczenie historyczne tej tak ważnej w dziejach naszego narodu chwili.

Wreszcie nad obu tymi referatami rozwinęła się obszerna dyskusya, w której między innymi zabrał głos robotnik p. Grochal, nawołując obywateli wszystkich stanów i bez różnicy zapatrywań politycznych do przystąpienia do „Straży".

Przebieg zgromadzenia wywołał nader dodatnie wrażenie na obecnych dzięki poważnemu swemu charakterowi.

Wśród publiczności, obecną była na wiecu p. Marya Konopnicka, bawiąca chwilowo w naszem mieście.

Ze strony rządu, zasiadał przy trybunie komisarz policji dr. Leon Tomasik.

Z Teatru.

„Umierające perły". Cztery odsłony. Napisał Władysław Zalewski. Jubileusz Aleksandra Świętochowskiego.

Perły zbyt długo nienoszone zamierają, tracą blask i barwę, a więc i wartość. Takiemi zamierającemi perłami są panny Doborskie, obdarzone całemi skarbami uczuć, których nie mają gdzie umieścić, a raczej zwracają się z niemi bardzo nieszczęśliwie. Jedna kocha przyżytego sceptyka, który za doznany niegdyś zawód miłosny mści się na wszystkich kobietach, druga pokochała gwałtownie nauczyciela, blagiera i frazesowicza, a w dodatku żonatego. Obie cierpią, i miałyby z tego powodu życie złamane, gdyby autor nie otworzył przed niemi perspektywy pomyślnego zakończenia niefortunnych romansów, skierowując ich sentymenta na drogę normalną. Zamierające perły odżyją... W życiu finał podobnych komplikacji jest zwykle znacznie smutniejszy...

Autor próbował widocznie nakreślić psychologję kobiety a raczej panny nowożytnej, typu dopiero powstającego, o fizjonomii psychicznej jeszcze nie dość wyraźnej. W literaturze trzeba więc wyprzedzić ten proces tworzenia i

z urywkowych materjałów złożyć całość organiczną. Autor nie podołał temu zadaniu.

Jego bohaterki są, pomimo oryginalnych sytuacji w jakie się dostają, szablonowe, niekonsekwentne, a co gorsza mało zajmujące. Więcej w nich dziwactwa, niż świadomych pragnień więcej kaprysu niż uczucia. A może najnowsza kobieta tak właśnie wygląda? Nie byłaby to wesoła perspektywa dla mężczyzn...

P. Zalewski nie opanował również techniki teatralnej. Sytuacje w jego sztuce przedłużają się nadmiernie przez epizody zupełnie niepotrzebne i niepowiązane z akcją. Djalog jest zanadto literacki, a rozwiązanie nie dość umotywowane.

Z drugiej strony pewna świeżość myśli, kilka scen oryginalnych i żywych, i widoczny talent pisarski, usprawiedliwiają wystawienie „perel" na scenie krakowskiej.

Grano sztukę p. Zalewskiego wybornie.

* *

Niedzielne popołudniowe przedstawienie w teatrze miejskim poświęcone było uczczeniu 40-letniej pracy pisarskiej Aleksandra Świętochowskiego. Poprzedziło je słowo wstępne p. A. Nowaczyńskiego, który w krótkich słowach dał jędrną i trafną charakterystykę A. Świętochowskiego, jako pisarza i publicysty—poczem dyrektor Solski odczytał adres wystosowany do Świętochowskiego.

Z utworów jubilata odegrane zostały: część 3-cia „Duchów" i utwór dramatyczny w jednym akcie p. t. „Helvia", osnuty na tle dziejów Rzymu w epoce Cezara. Utwory dramatyczne Świętochowskiego, jako dzieła sztuki teatralnej zostały już dawno osądzone przez krytykę i publiczność negatywnie—wczorajsze przedstawienie raz jeszcze dowiodło, że arcydzieła stylu, logiki, rozumowania—jakimi są bezsprzecznie utwory Świętochowskiego—mogą pomimo to nie być dramatami, bo nie ma w nich życia i tych konfliktów, jakie stwarzają jedynie uczucia. Świętochowski zanadto jest agresywnym, aby mógł swoje ja ukryć po za osobami dramatu, zanadto publicystą, aby być artystą, który w stosunku do dzieła swego musi być objektywnym,—zanadto chłodnym, racjonalistycznym myślicielem,—aby mógł znać i odtworzyć tajniki serca ludzkiego. To też w utworach jego niema żywych i czujących ludzi—są poruszające się i mówiące abstrakty i racje logiczne.

Artyści czynili wysiłki, aby „uscenizować" grane sztuki, — i poczęści im się to udało, szczególniej w stosunku do „Helvii," w której wyborna jak zawsze gra p. Wysockiej stworzyła z bohaterki dramatu prawie żyjącą postać. Starannie odegrali swoje role pp. Arkawinówna i Mielewski.

Teatr nie był „wypełniony po brzegi". Tylko „jaskółka" była zapełniona i z połowa krzeseł na parterze. Na reszcie miejsc publiczność świeciła, ale... swoją nieobecnością. Kraków, miasto tradycji i gniazdo polskiej romantyki, opornym się okazał w złożeniu hołdu wodzowi pozytywizmu polskiego, który miał odwagę wystąpił przeciw tradycji i z nią zerwać.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM! KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

KRAKÓW dnia 6 kwietnia 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś w poniedziałek Celestyna papieża wyznawcy i Julianny panny; we wtorek Rufina i Cyryaka męczenników i Saturnina.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 7; zachód przypada o godz. 6 min. 17; długość dnia godz. 13 min. 10

Kalendarzyk poniedziałkowy.

Dziś, d. 6 kwietnia.

Teatr miejski: „Umierające perły."

Odczyt. „Fizjologia i hygiena serca" prof. Dr Napoleon Cybulski w sali Uniwersytetu Jagiellońskiego o godzinie 5 popoł.

Wybory do Rady miasta z koła wielkiej własności.

Ze Stowarzyszeń. Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia budowniczych w lokalu przy ulicy Straszewskiego L. 28 o godzinie 6 wieczór.

Teatr Kineton: trzy przedstawienia kinematograficzne.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne.

Chromofotoskop „Tyrol" i „Wołga"

— WYBORY do RADY MIEJSKIEJ. Przy dzisiejszych wyborach z wielkiej własności, kandydują z ramienia komitetu niezawislego:

1) Dr. Bier Leonard, starszy inspektor zakładu badania środków spożywczych;
2) Dr. Hubaczek Eugeniusz, były adwokat krajowy;
3) Dr. Lepkowski Karol, adwokat krajowy;
4) Dr. Schnayder Edward, radca sądu wyższego;
5) Dr. Sokołowski August, radca szkolny;
6) Dr. Tomkowicz Stanisław.

Jutro, stają w kole małej własności jako kandydaci.

1) Dr. Bujak Franciszek, radca sądu wyższego, poseł do Rady państwa;
2) Kramarczyk Wincenty, właściciel realności;
3) X Dr. Kulinowski Józef, proboszcz kościoła św. Floryana;
4) Dr. Olearski Bronisław, adwokat krajowy;
5) Laberschek Herman, właściciel realności;
6) Staszczyk Adam, właściciel realności;
7) Wójcik Józef, właściciel realności.

Komitet liberalny stawia między innymi jako kandydatów z wielkiej własności: Wandalina Beringera budowniczego, dra Juliusza Leo prezydenta miasta, dra Stanisława Ponikłę prof. uniw. i Aleksandra Sulikowskiego zegarmistrza,—zaś z koła małej własności: dra Adama Bobilewicza adwokata. Jana Godziokiego kupca i Marcina Jarrę właściciela fabryki.

P. Michał Chyliński oświadczył stanowczo, że mandatu nie przyjmuje.

W. Weresajew.

NA WOJNIE.

Bitwa pod Mugdenem.

Od rana na całej linji grzmieć zaczęły działa. Dzień był pogodny, w powietrzu już czuć było wiosnę. Topniały śniegi pod działaniem ciepłych słonecznych promieni. Całe stada gołębi kręciły się dokoła fanz, wybierając już miejsce na gniazda... Sroki i wróble gwarzyły zawzięcie.

Do zachodu słońca trwała kanonada, a z nadejściem nocy część piechoty pod osłoną armat i wozów ruszyła na wschód...

Odtąd popłynęły dni za dniami. Zrywały się śnieżne zamiecie. Gasło słońce. Zaczęły znowu męczyć mrozy. Spadły śniegi. Potem otuliły nas mokre mgły. I przylatywały ciepłe podmuchy z południa. I dogrzewało słońce. A na pozycjach niezmordowanie grzmiały działa.

Szpitale nasze stały za wzgórzem Putyłowskiem. Na wzgórzu działy się straszne rzeczy. Od wschodu do zachodu słońca zasypywano je olbrzymiemi dwunastocalowemi pociskami. Z nie przejrzanej odległości wyjąc leciały stalowe szrapnele, ryły okopy, podnosiły tumany kurzu, kłębami dymów napełniały powietrze, siejąc grozę i zniszczenie.

W nocy zaś szturm następował po szturmie. Zbocza wzgórza usłane już były trupami Japończyków, a wciąż nowe pułki szły do ataku. Nieprzyjaciel postanowił najwidoczniej zdobyć wzgórze chociażby kosztem największych ofiar. Tak myśleliśmy wszyscy. Tak myślał Kuropatkin i tu ściągnął wszystkie swoje siły. Znacznie później, niestety, zrozumieliśmy taktykę Japończyków, którzy stopniowo wojska swe przeprowadzili na przeciwległe skrzydło, gdzie już armja Nogi odcięła nam odwrót. Wzgórza Putyłowskie zajmowały sam środek naszych pozycyi. Co moc przechodzące mimo pułki atakowały nasze pozycje, nad rankiem oddalając się ku zachodowi od wschodu zaś nadciągały świeże zastępy. Stąd powstało złudzenie, że właśnie na nasz centr skierowano wszystkie niemal siły połączonych armji nieprzyjacielskich.

Najsprzeczniejsze wieści krążyły w obozie. Jedni opowiadali, że stacja Szache już jest w naszem ręku, że Japończykom zabrano siedmnaście dział największego kalibru, że na lewem skrzydle generał Liniewicz ciężką klęskę zadał nieprzyjacielowi. Inni znowu utrzymywali, że Japończycy na obu skrzydłach znaczne poczynili spustoszenia. Prawdy nie wiedział nikt!..

* *

Do szpitala Sułtanowa przybyła jeszcze jedna nadetatowa siostra miłosierdzia, Barbara Fiodorówna Kamieniewowa. Mąż jej, zapasowy oficer artylerji z rezerwy, służył w naszej dywizji. Barbara Fiodorowna zostawiła w domu dziecko i pospieszyła tu za nim. Cała jej dusza składała się jakby z mocno napiętych strun, poruszanych kolejno tęsknotą niezmierną, tajemnemi przeczuciami nieuniknionych zdarzeń, trwogą i bólem. Rodzina jej posiadała znaczne stosunki: zaproponowano biednej kobiecie wycofanie małżonka z niebezpiecznych pozycji frontowych.

Łamiąc ręce z rozpaczy, odpowiedziała:

Jeżeli on na to przystanie, utracę tę cześć, którą mam dla niego.

I oto teraz, gdy my wszyscy zdawna oswojeni z grzmotem wystrzałów, gawędzimy wesoło o rzeczach obojętnych — siostra Kamieniewowa daleka, nieobecna, z bladym uśmiechem na ustach drży i wsłuchuje się w te nowe dla niej i straszne odgłosy wojny.

* *

Sale oficerskie naszych szpitali stale były przepełnione. Roiło się od chorych. Jeden miał chrypkę, drugi kłucie w boku; ten się skarżył na bóle głowy, ów na łamanie w plecach..

Do późnej nocy grano w preferansa i w winta, do południa wylegano się na łóżkach. W liczbie tych nieszczęśliwych był niejaki porucznik Szestow, ordynarjusz sztabowy naszej dywizji. Przed rozpoczęciem bitwy koń się był potknął, porucznik skaleczył sobie przytem wielki palec u ręki, [illegible] przybył więc do naszego szpitala.

Z ręką na czarnym temblaku odwiedzał kolejno Sułtanowa lub „ziemców", którzy od miesiąca w naszej wsi mieli swoje baraki.

Masaż chorej ręki robiła mu siostra Leonowewa. Porucznik śledził oczami satyra ruchy pięknego dziewczęcia mrużąc oczy, jak kot, pod dotknięciem miękkich, delikatnych paluszków, usiłował nawiązać „flircik". Nie kleiło się to jednak.

Niebawem siostra Leonowkwa poprosiła starszego lekarza, by ją uwolnił od natrętnych uprzejmości chorego porucznika.

A armaty grzmiały coraz częściej, huk strzałów nie milknął ani na chwilę.

Z cicha, trwożliwie podawano sobie z ust do ust wieść zdumiewającą o tem, że Japończycy obchodzą nas na prawem skrzydle. zSTnJ-gardliwym śmiechem,

Lecz „chorzy" oficerowie wybuchali po-

A wieść rosła, nabierając z dniem każdym wagi. Przeczucie nieszczęścia ciężarem przytłoczyło niejedno serce. Pewnego wieczora u „ziemców" przy herbacie zauważyłem, zwracając się do Szestowa.

— Wieści o obejściu prawego skrzydła co dzień się potwierdzają.

Jak można wierzyć takim głupstwom, doktorze! To jest absolutnie niemożliwe.

I uniesiony oburzeniem, zapominając o tem, że nie może władać prawą ręką, mój porucznik chwyta kawałek papieru i zaczyna na nim kreślić plan naszej kampanji, położenie wzajemne obu armji, sytuację naszych pozycyj. Stało się jasnem dla każdego, że obejść prawe skrzydło wojsk naszych równałoby się przerzuceniu pułków na księżyc.

Nazajutrz koło godziny piątej popołudniu za Mugdenem ryknęły japońskie tryumfujące spiże.

(Dokończenie nastąpi).

— Z „SOKOŁA“. Walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ odbyło się wczoraj pod przewodnictwem d-ra Stanisława Rowińskiego, który na wstępie poświęcił słowa wspomnienia śp. Henrykowi Jordanowi, zasłużonemu działaczowi na polu, które jest podstawą działalności „Sokoła“ — założycielowi parku dla młodzieży. Tak pamięci H. Jordana, jak innym w ciągu roku zmarłym członkom „Sokoła“ zgromadzenie oddało cześć przez powstanie. W dalszem przemówieniu zaznaczył p. Rowiński wzrost „Sokoła“ krakowskiego pod względem liczby członków, do czego przyczynili się inni członkowie przez agitację. W kierunku narodowym nie wzmaga się „Sokół“ tak, jakby sobie życzyć należało, gdyż nie same tylko ćwiczenia fizyczne są naszym ideałem. Dalej wspominał mowca o smutnych stosunkach w Królestwie i o ciosach, jakie spadły tam na Sokolstwo ze strony rządu rosyjskiego. Jeszcze gorzej jest w zaborze pruskim, gdzie nawet korespondencję z Sokolstwem galicyjskiem pociągnięto pod kodes karny. Mowca wyraził w końcu nadzieję, że stosunki te może wreszcie zmienią się na lepsze.

Po przyjęciu protokołu druh Kolbe w dyskusji nad sprawozdaniem rocznem Wydziału, krytykował niektóre oddziały jak wioślarski, który nie wykazał niedoboru, kiedy tymczasem deficyt w tym oddziale się okazał. W oddziale kolarskim żądał zniesienia wyścigów, jako szkodliwych dla zdrowia. Również i działalność Czytelni zdaniem druha Kolbego nie jest taką, jak przed laty, kiedy była świetnie prowadzoną, a obecnie brak tam nawet pism fachowych.

Mowcy odpowiadali druhowie Szaynowski, Rowiński i Kubalski.

Po dyskusji przyjęto sprawozdanie do wiadomości, jak również sprawozdanie komisji rewizyjnej, na wniosek której udzielono Wydziałowi absolutorjum.

Następnie z porządku dziennego dokonano wyboru uzupełniającego do Wydziału, oraz do komisji rewizyjnej i sądu honorowego.

Do wydziału na lat 3 weszli pp.: Bujas Tomasz budowniczy, Christ Gustaw urzędnik Wydziału kraj., Dr Cybulski Napoleon prof. Uniw., Baranowski Guido Bolesław wicesekretarz Magistratu, Dudziak Kajetan tapicer i dekorator, Ebert Fryderyk księgarz, Gorecki Józef właśc. fabryki, Pol Gustaw inspektor ogrod. botan., Turski Władysław nadinż. Wydz. kraj. Dr Zoll Fryderyk jun. prof. Uniw.

Na 2 lata Kolarz Antoni słuchacz Uniw., wiceprezes bratniej pomocy.

Do Komisji rewizyjnej: Armółowicz Jan dyrektor Banku kraj., Barabasz Leonard rew. rachunk., Radoń Karol adjunkt Wydz. obrachunk.

Do sądu honorowego: Buczkowski Adolf radca Magistratu, Czubek Jan emer. prof. gimnazyalny, Gierzabek Antoni nadradca górniczy Sędzimir Zdzisław dyrektor Pow. Kasy oszczędności, Szurek Karol emer. radca dwnru.

W końcu upoważniono Wydział do wyboru delegatów na Walne zgromadzenie Związku i Okręgu.

— STOW. KUPCOW I MŁODIEZY HANDLOWEJ odbyło w sobotę wieczorem walne zgromadzenie pod przewodnictwem radcy cesarskiego p. Augusta Porębskiego. Zgromadzenie po przedstawieniu sprawy przez wiceprezesa p. Leona Schillera, jednomyślnie uchwaliło złączyć się w jednolite Stowarzyszenie z istniejącą w mieście naszem od pięciu wieków Kongregacyą kupiecką.

Następnie dokonano wyboru wydziału. Prezesem wybrano ponownie p. Augusta Porębskiego, wiceprezesem p. Leona Schillera, sekratarzem p. Marcelego Dutkiewicza, skarbnikiem p. Stefana Porębskiego, gospodarzem p. Truszkowskiego, bibliotekarzami pp. Michała Porębskiego i Walentego Jakubowskiego. Do wydziału weszli pp. Halski, Jarosz, Kusz, Leszczyński, Lipiński, Martin, Maślanka, Massar, Pagacz, Pluta, Skalski, Ślimakowski, Wołoszyński, Swiątkowski i Król. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Ryglicki, Slatowski i Sowiński.

— ZWIĄZEK KATOL. STOW. RZEMIESL. i ROBOTN. odbył walne zgromadzenie dnia 30 marca w Domu robotniczym (ul. św. Tomasza 37). Przedłożone sprawozdanie za rok ubiegły uwydatnia żywotną działalność tej instytucji. W Związku skupia się około 20 stowarzyszeń, rozsianych po miastach i miejscach fabrycznych zachodniej części kraju. Związek odbył w tym czasie 89 zgromadzeń publicznych i poufnych, przeprowadził 434 korespondencje, załatwił 12 podań do władz, udzielił członkom stowarzyszeń 86 porad prawnych, 45 porad lekarskich, rozesłał około 5.000 egzemplarzy druków. Związek założył Sekretarjat robotniczy w Krakowie, który organizuje robotników w chrześcijański związek robotniczy p. n. „Polski Związek zawodowy chrześcijańskich robotników“, który dziś liczy przeszło 50 grup w Galicji i na Śląsku, ma dwa inne sekretarjaty. Związek dał inicjatywę do założenia „Pierwszej Spółki spożywczej“ w Krakowie, która obecnie liczy do 800 członków, a ma własny sklep i buduje wielką własną piekarnię. Za jej przykładem powstają już dwie inne Spółki spoż. w Krakowskiem. Sprawozdanie kasowe Związku wykazuje 1900 k. 99 h. dochodu, a 1897 k. 40 hal. rozchodu. Na walnem zgromadzeniu wybrano nowy Zarząd, do którego weszli: ks. St. Makowski jako prezes, prof. H. Pachoński I wiceprezes, And. Różycki II wiceprezes, ks. A. Mytkowicz sekretarz, St. Cudek, dr. M. Gryziecki, J. Piszczkiewicz, ks. J. Sosin, ks. E. Vrana, St. Zgórniak. Do komisji kontrolującej: J. Nikiel, W. Połeć, M. Warczyński.

— USIŁOWANE ROZBICIE ZGROMADZENIA. Wczoraj podczas poufnego Zgromadzenia katolickich czeladników krawieckich w Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza, banda 15 socjalistów wtargnęła do lokalu, usiłując rozbić Zgromadzenie. Napastnicy zostali jednak odpowiednio odprawieni.

— USIŁOWANE WŁAMANIE. Nieznany sprawca skrył się w niedzielę w księgarni Friedleina w Rynku głównym i dał się zamknąć na noc. Kiedy jednak służący przed godziną 10 wieczorem wszedł do księgarni, dostrzegł niezwykły nieporządek i znalazł pozostawioną cudzą siekierę. Nieznany złodziej tymczasem umknął. Prawdopodobnie zamiarem złodzieja było włamać się do sąsiedniego sklepu jubilerskiego p. Armatowicza.

— POLICJA aresztowała wczoraj 15 letniego Józefa Kudasiewicza znanego złodzieja który usiłował sprzedać skradziony zegarek niklowy. Jana Nowakowskiego malarza, aresztowano za uprowadzenie cudzego konia z wozem. Dwaj jego towarzysze uciekli.

— SKŁADKI. W administracyi naszego dziennika złożyli: N. N. na zakład p. Zurowskiej Kor. 10. — na Szpital Bonifratrów Kor. 5., dla staruszki Zameckiej Kor. 8 — P. Kazimierz Szymański dla biednego pompiera Sałęgi Kor. 2. — p. Rudolf Maruszczak na czesne dla biednego ucznia VII kl. 4 Kor.

Telegramy.

RADA PAŃSTWA.

WIEDEŃ. Na onegdajszem posiedzeniu Izby posłów, w dalszym ciągu dyskusji nad nagłością kontyngentu rekruta, pos. Udrżal odparł obelgę rzuconą przeciw osobie Tołstoja.

Minister obrony krajowej podał w swem przemówieniu do wiadomości Izby, że minister wojny polecił wszystkim komendantom pułkowym, aby zapobiegli wszelkiej konkurencji muzyk wojskowych dla muzyk cywilnych.

Minister prosi o szybkie załatwienie kontygentu rakruta, ponieważ odroczenie terminu poboru jest nie tylko dotkliwem dla popisowych, lecz przynosi także stratę rodzimej gospodarce.

Po przemówieniach pos. Sternberga i Bergmana, przy końcu posiedzenia oświadczył prezydent Izby, że pos. Markow wręczył mu petycję, której atoli nie może zamieścić w protokole stenograficznym, gdyż jest zredagowaną w jęz. rosyjskim.

Następne posiedzenie dziś o godz. 3 popoł.

STOSUNKI GALICJI z WŁOCHAMI.

WIEDEŃ. „Polnische Corresp.“ donosi: Poseł Bataglia w charakterze konsula włoskiego we Lwowie, wystosował do włoskiego ministerstwa handlu, przemysłu i rolnictwa obszerny memorjał co do nawiązania bezpośrednich handlowych stosunków między Włochami a Galicją.

W memorjale przytoczono firmy lwowskie i krakowskie, któreby były gotowe nawiązać stosunki handlowe z firmami włoskiemi.

TOLERANCJA RELIGIJNA w DUMIE.

PETERSBURG. Komisja do spraw tolerancji religijnej zgodnie z wnioskiem posła Parczewskiego uchwaliła wykreślić 90 art. nowego kodeksu karnego, który wyznacza kary za wygłaszanie mów a również wydawania książek i obrazów, nawołujących do zmiany wyznania prawosławnego na inne.

JĘZYKI NIENIEMIECKIE w PRUSACH.

BERLIN. (B. Wolffa). Polacy przy poparciu centrum i obu Duńczyków przedłożyli w sejmie pruskim wniosek, aby języki polski i duński, jako też niesłowiańskie dopuszczone były do obrad na zgromadzeniach w Prusiech.

UCHWALENIE PARAGRAFU JĘZYKOWEGO

BERLIN. Na sobotniem posiedzeniu Sejmu Rzeszy, pos. Radziwiłł gorąco występował przeciw par. 7 ustawy o stowarzyszeniach, podobnież pos. Spahn (centrum.) Za uchwaleniem tego paragrafu przemawiali pos. Putlitz (kons.), dr. Hieber (nar. lib.), Payer (południ. niem p. lud.), Kolbe (p. państw.), Graef (zjedn. ekon.) i sekretarz stanu Bothmann. — W głosowaniu, Sejm Rzeszy przyjął 200 głosami przeciw 179 (3 wstrzymało się od głosowania) 7 paragraf językowy w brzmieniu uchwalonem na podstawie kompromisu przez partje blokowe. Większość Izby przyjęła uchwałę burzliwymi oklaskami.

DYMISJA CAMPBEL-BANNERMANA.

PARYZ. Aj Hawasa donosi z Biarritz: Kurjer, który tu przybył wczoraj w nocy przywiózł królowi Edwardowi prośbę o dymisję prezydenta ministrów Campbela Bannermana. Król przyjął dymisję i polecił wyrazić ustępującemu prezydentowi ministrów żal z powodu jego ustąpienia i zapewnić go o poważaniu, jak również przesłać mu życzenia szybkiego wyzdrowienia.

WIEDEŃ. Wobec panującego braku paszy w Galicji, wydano — jak wiadomo, — niedawno na korzyść dotkniętych okolic taryfy zapomogowe na paszę, i ministerstwo musiało w związku z tem cofnąć ulgi jakie istnieją dla eksportu otrąb. Aby jednakże uwzględnić interesa producentów otrąb, którzyby mieli dłuższe bieżące kontrakty, ministerstwo kolei postanowiło refakcję na otręby pozostawić w mocy jeszcze do 20 b. m.

Nadesłane.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Sardynki francuskie, homary,
Kawior,
Sandacze i Łososie rzeczne

poleca

HALA RYBNA

STANISŁAWA MARKIEWICZA

Kraków, Mały Rynek.

Sardynki Warchanka Mszana dolna
C. k. dostawcy Dworu.

Tel. Aksmann Kraków

L. AKSMANN

poleca na post

Ryby marynowane, wędzone, w galarecie, **kawior** carski. **Sery krajowe**, francuskie, holenderskie, Sardynki francuskie w różnych sosach. Specyalną oliwę nicejską do majonesów. Owoce kalifornijskie na kompoty.

Okazya! Znakomite sardynki norwegskie w różnych smakach i gatunkach **1 puszka 34 ct.**

Specyalny ser z kminkiem.

Przesyłki na prowincyę odwrotnie.

Florjańska 31.

Na Święta

Masarnia M. Lendy w Tymowy poczta w miejscu

Poleca wyborne szynki i znane z dobroci wędliny i wysyła takowe pocztą lub koleją opłatnie (franco) po cenach następ.

Szynki tylne bez kolanka	za 1 kl.	1 zł.
„ westfalskie	„ 1	„ 1 „
„ z kolankiem	„ 1	„ 90 Cent.
Przednie polędwice i boczki	„ 1	„ 80 „
Głowy marynowane	„ 1	„ 70 „
Znakomite kiełbasy czysto wieprzowe:		
„ polędwicowe	„ 1	„ 1 zł.
„ krajane	„ 1	„ 90 Cent.
„ siekane	„ 1	„ 80 „

Jakoteż wszelkie inne wędliny tu nie wymienione wysyła po cenach najniższych MICHAŁ LENDA.

R. Ditmar

Kraków, Rynek 13. poleca

obok lamp i świeczników elektrycznych

świeżo założony

skład porcelany i szkła stołowego.

Wybór wielki. — Ceny przystępne,

Baczność

Poszukuje się ajenta podróżującego dla rozsprzedaży szat kościelnych z własnym wozem i końmi za prowizyę. Wymagana kaucya 4000 k. w gotówce, lub odpowiednia gwarancya. Oferty lub zgłoszenia osobiste pod: LITURGIA KROSNO.

Płótna lniane i wszelkie tkaniny

pierwszej jakości poleca

I-sza korczyńska Tkalnia Mieczysława Goneta w Korczynie.

Cenniki oraz **próbki** żądanych gatunków darmo opłatnie.

Nr Ins. 13.

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, Św. Jana 3.

Sobota dnia 8 kwietnia 1908 o godz. 9 rano i w dniach następnych będą sprzedane:

Fortepian, umywalnia, szafy ozdobne z lustrem, stół jadalny, szafki nocne, karnisze, łóżka, taborecik, tualotka z lustrem, krzesła gotyckie, obrazy, gobeliny, portyery pluszowe, firanki, kapy, rewolwer, parasol, zegarek srebrny, łańcuszek metalowy, spinki, notesik, garderoba i bielizna używana, lampa wisząca, statua kobiety, dywany.

Kraków, dnia 23 go marca 1908 roku.

Bliższe szczegóły na tablicach, w hali umieszczonych.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, ...ubierskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku Juliana Józefowicza perfumera.



Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy **na kolor czarny, brunatny, szary i blond.** **We Lwowie:** u p. A. Beacocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Reima i Sp., Rynek gł. linia A-B, J Hanaka i Sp. droguerja Szewska, Fr. Zöpotha drogueria Sienna. Cena flakonu **3** kor., flakoniki próbne **1.20** kor. Przesyłka i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2. (1382

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.



Zakład artystyczno kamieniarski i budow

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 759

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską l. 9

naprzeciw Redakcy Nowej Reformy"

CUKIERNIA W. Nowaka

dawniej J. Baman w Bochni, **poleca świąteczne pieczywo i Cukry i. t. p.** własnego wyrobu Cenniki gratis wysyła. Przy zamówieniach ponad 10 fl., opakowanie nie liczy.

Rowery

wszystkich systemów **sprzedaje, wypożyczam, naprawy uskuteczniam.**

Kraków, Bracka 5.

St. Leśniakowski mechanik

Ogłoszenie konkursu.

L.W. 30066 908.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę buchaltera w krajowym Zarządzie sprzedaży soli we Lwowie.

Posada ta, do której jest przywiązana płaca roczna w kwocie 3000 (trzech tysięcy) Koron, nie jest stałą i może być na trzy miesiące wypowiedzianą.

Podania, do których należy dołączyć metrykę urodzenia i dowody uzdolnienia, a mianowicie dowody teoretycznej i praktycznej znajomości rachunkowości podwójnej, należy wnosić do Wydziału krajowego do **dnia 15 kwietnia 1908 włącznie.**

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 29 marca 1908.

Piotrowski.

ROZSADA

warzyw i kiatów

RÓŻE

krzaczaste i pienne **na podkładkach ze ślewek**

kwiaty — bukiety — wieńce

poleca

Zakład ogrodniczy „Wiktorya" Tarnów.

Do zakładu fabrycznego

potrzebny jest natychmiast

urzędnik

dla manipulacji wysyłkowej,

połączonej z ruchem kolejowym na własnych torach przemysłowych.

Pierwszeństwo otrzyma kawaler, nienagannej przeszłości, zdrowy, z dobrem pismem, znający język niemiecki, zawsze trzeźwy i energiczny. Posada nadaje się bardzo dobrze dla wysłużonych wojskowych. Zgłosz. z odpisami świad. nadsyłać p. adr: „Ekspedycja 360" do

Biura Dzienników

Kraków, ul. Sławkowska 2.

Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 356

Nietylko 359

na Święta

ale zawsze

wszelkie sprawunki

załatwia

Biuro Sprawunków

Kraków, Gołębia 18.

! Około 200 pism !

miejscowych, krajowych i zagranicznych. można przejrzeć i czytać w

CZYTELNI

Dzienników i Czasopism.

6 Mikołajska 6 I piętro.

Ważne dla P. T. Duchowieństwa!

Kadzidło kościelne

Najszlachetniejszy gatunek kor. 2 — za kg
Królewskie . . . . „ 1,85 „ „

OLIWĘ rzepakową

najlepszej jakości

Francuskie lampki Gulliona

„ **wieczne światła** „

polecają 350

Reim & Spółka Kraków.

Wysyłki odwrotnie.

Pot i odparzanie ciała

oraz nieprzyjemna woń z nóg i pach ciała usuwa

cena 1 K Eksikans cena 1 K

hygieniczny proszek Laboratoryum **St. Górskiego** w Warszawie.

Główny skład w droguerji J. Hanaka mag. Farm. Kraków, ul. Szewska 5. oraz we wszystkich aptekach.

Parcela budowlana

w Podgórzu w śródmieściu przy ulicy Józefińskiej obok c. k. Starostwa do sprzedania. wiadomość u właściciela przy ul. Lwowskiej l. ... w Podgórzu.

Magazyn mód

Kapeluszy damskich, model paryskich i wiedeńskich w wielkim wyborze poleca: J. POLLEROWA Kraków, ul. Grodzka l. 3. w domu W. P. Sobolewskiego.—Wielki wybór kapeluszy żałobnych.

Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach po 6 kor. opłacone, Ks. Wł. Mikitka, proboszcz, Kupczyńce, p. Denysów